

Za Redakcją odpowiedzialny  
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-  
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański  
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni  
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):  
od 1 wiersza drobnego 1 sgr. 6 fm. — Reklamy od  
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy  
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być  
frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartału**  
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie nie-  
mieckim 3 tal. 1 sbr., 3 fm., w Austrii 6 guldenów,  
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajc-  
ryi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech,  
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 28 fr., w Ame-  
ryce 6 tal. 7½ sbr.

**Przedpłata i ogłoszenia**  
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmuje  
się w monachii pruskiej oraz w państwach do związku po-  
zostawia niemiecko-austriack. należących do państwa po-  
zostawia. W innych krajach zaś tylko następująco,  
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można tak  
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

**Rękopisma**  
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd-  
liwe.

## Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30, i pp. Hays, Lafitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlott. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein i Mosse. — W Boku: S. Bajtowski. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszyński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

## POZNAŃ, 23 października.

Po uchwaleniu przez delegację węgierską w trze-  
ciem czytaniu budżetu wojennego utworzona została  
droga do porozumienia co do uchwały jednej i dru-  
giej delegacji. Na wczorajszym posiedzeniu wspólnej  
delegacji załatwiono bez trudności różnice w budżecie  
ministerstwa skarbu i marynarki; nie tak łatwo za-  
pewnić, gdy przyjdzie kolej na rubrykę „potrzeby  
wojskowe,” choć i co do tej rubryki spodziewają się  
w kołach parlamentarnych, iż załatwiona zostanie po  
myśli ministra wojny.

Sejmy krajowe wedle najświeższych wiadomości,  
jakie nas dochodzą, mają się zebrać 5 listopada. Jak  
długo one potrwać — nie wiadomo. N. fr. Presse  
powatpiewa jednak, czy uda się je zamknąć tak prę-  
dko, aby Rada państwa mogła być otwarta już w pierw-  
szych dniach grudnia. Co się tyczy kampanii zimowej  
Rady państwa, to zapewnia Montags-Revue, iż ta-  
kawa będzie krótka, załatwi jedynie sprawę budżetu i  
kilka innych projektów, przedewszystkiem zaś tak upra-  
gnioną przez centralistów reformę wyborczą. W kwie-  
tniu zbierze się ponownie delegacja.

W miejsce ustępujących z widowni politycznej de-  
legacji wspólnych, zajmą obecnie uwagę prasy wę-  
gieckiej układy ugodne obu deputacji regniko-  
larnych, które już się ukonstytuowały. Prezesem  
węgierskiej deputacji wybrano hr. Majlath, kronickiej  
marszałka sejmu zagrzebskiego Mazurancica. Obie  
strony skłonne są do zgody i czynią to wszystko, co  
by mogło ustalić dobrą harmonię między Pestem i  
Zagrzebem. Kroaci ze swęj strony zapowiedzieli me-  
morandum, obejmujące ich żądania; Węgrzy przyrzę-  
kli, że wezmą je pod ścisłą rozprawę i uwzględnią  
wszystko to, co tylko w interesie obudwóch krajów bę-  
dzie możliwe.

Kwestya traktatów handlowych, jakie Francya,  
wypowiedziawszy dawniejsze, zmuszona będzie zawrzeć  
z ościennymi państwami, zajmuje dziś w wysokim stop-  
niu prasę angielską, francuską, belgijską i włoską.  
Z Anglii traktat ten uważa można za dokonany, a  
niektóre dzienniki angielskie donoszą, że podsekretarz  
ministerstwa spraw zagranicznych udał się już do Bal-  
more, aby uzyskać sankcyę królowej. — Prasa bel-  
gijska poświęca tej sprawie całą uwagę, a wszystkie  
niemal izby handlowe oświadczyły się przeciw trakta-  
towi na tych podstawach, na jakich nadal ma istnieć,  
a ponieważ Belgia z swemi ogromnemi kopalniami  
węgli znajduje się wobec Francji w nader korzystnym  
położeniu przeto panuje pod względem wyzyskania tych  
korzyści między rządem a opinią publiczną zupełna  
zgoda. Dotknawszy spraw belgijskich nie podobna nam  
pominąć milczenia wieści o bliskim ustąpieniu do-  
tychczasowego ministra wojny generała Guillaume'a  
a to przy sposobności przedłożenia w izbie nowęj ustawy  
wojskowej. Indépendance jednakże zaprzecza temu  
i twierdzi, że mniemany następca dzisiejszego ministra  
wojny generał Chazal nie posiada potrzebnych warun-  
ków na członka obecnego gabinetu.

W sprawie sporu Czarnogóry z W. Portą donosi  
dobrze zazwyczaj poinformowana Indépendance, że

Tureya ułożyła się już z Czarnogórą co do spornego  
pasu ziemi, nabywszy takowy na wieczne czasy i nie-  
ograniczoną własność za pewną przez obie strony do-  
browolnie przyjętą sumę.

Skupczyna serbska obraduje bardzo pilnie. Wnio-  
sek do ustawy o samorządzie gmin wywołal tam dłuż-  
sze i nader ożywione rozprawy. Minister Risticz prze-  
mawiał przy tej sposobności dowodząc, że samorząd  
gmin w Serbii spoczywa na daleko trwalszych i ob-  
szerniejszych podstawach nieli we Francji, Holandji i  
Belgii. Nie podlega wątpliwości, że wniosek rządowy  
zostanie z małemi zmianami przyjętym.

## Regencya Opolska.

Przedwczoraj zaledwie pozwoliliśmy sobie  
na tém samém miejscu polecić uwadze deputa-  
cyi naszej sejmowej pewną liczbę przedmiotów,  
jako kwalifikujących się do wniesienia w intere-  
sie naszym narodowym i politycznym przed try-  
bunał reprezentacji kraju. Nie sądziliśmy, że  
nam w przeciągu czterdziestu ośmiu godzin  
przyjdzie liczbę owych zadań dla deputacji na-  
szej sejmowej zwiększyć nowem żądaniem. Jest  
niem rozporządzenie regencyi Opolskiej treści,  
doniosłości i wartości, dla którego każdy epitet  
byłby za słabym, choćby nam nawet stósunki i  
względę prasowe pozwalały nazywać wszystko  
właściwem i zasłużonem mianem. Rozporządze-  
nie owo regencyi Opolskiej dla szkół Górnego  
Szlązka stawia normy mające rozstrzygnąć o cha-  
akterze narodowym szkół elementarnych w sta-  
ręj owej a zapomnianej dzielnicy Polski i Sło-  
wianoszczyzny. Szkoły wykazujące na 100 liczbę  
choćby tylko 25 dzieci niemieckich, mają być  
uważane za niemieckie a zaprowadzony w nich  
wyłącznie tylko wykład niemiecki. Rozumie się  
samo przez się, że szkoły mieszczańskie przewyżkę  
owego procentu niemieckich dzieci uważają się  
tém bardziej jeszcze za niemieckie a że „gdzie-  
by stósunki miejscowe tego wymagały,” szkoła  
może być uznana za niemiecką, choćby nawet  
w niej nie było owych 25 niemieckich dzieci.  
Osądzenie, czy „miejscowe stósunki tego wyma-  
gają,” pozostawione naturalnie władzy regen-  
cyjnej, panu radcy mającemu przeważny głos  
w gronie prowincjonalnego kolegium szkolnego.  
Nadto postanawia jeszcze owo rozporządzenie,  
że wyrok uznający szkołę górno-szląską za nie-  
miecką jest niezmienny, że zapadłszy raz ze  
strony regencyi, nie ulega rewizji i reformie,

mionym zostanie powstaniem z ruin pogorzeliska, zu-  
pełnie nowego wielkiego miasta, świadczącego najwy-  
mowniej o energii i duchu przedsiębiorczym ludu ame-  
rykańskiego. Potrzeba tu jeszcze dodać, iż pomimo  
socialistowskich ruchów objawiających się wszędzie  
między robotnikami, dzieło odbudowania miasta ani na  
chwile przez zawieszenie robót nie było zagrożone;  
handel także nie prawie nie ucierpiał, a że stan ubo-  
ższej ludności cieszy się ogólnie dobrobytem, to po-  
kazuje się najlepiej z tego, iż od kwietnia b. r. złożono  
w kasie oszczędności przeszło 2 miliony dolarów. Te-  
goroczna książka adresowa w Chicago (City Direc-  
tory), wymienia 130,000 imion zamieszkujących mia-  
sto, więcej o 20,000 aniżeli w roku poprzednim.

W nowojorskich czasopismach znajdujemy inter-  
esujące szczegóły dotyczące amerykańskiego dzien-  
nikarstwa, które niniejszemu uwadze czytelników naszych  
przedstawiamy:

Liczba wychodzących w Stanach Zjednoczonych  
dzienników dochodzi do 5,300; dokładnej zupełnie cy-  
fry nie podobna jest wykażać, gdyż wiele z takich  
pism rodzi się i umiera nie zostawiając po sobie naj-  
mniejszego śladu ani wspomnienia. Stan delawarski  
posiada ich najmniej, bo tylko 13, nowojorski zaś naj-  
więcej, bo 806. Jednakże w Nowej Anglii literatura  
dziennikarska w stósunku do liczby ludności, najwię-  
kszą jest i przeciwnie używa w całym kraju najlicz-  
niejszego upowszechnienia. W stanie nowojorskim  
tygodniowych lokalnych pism, wychodzi około 700,  
podczas gdy w Nowej Anglii 1090, na dolinach Mis-  
sissippi 330, w południowych stronach 250. Wychod-  
zących codziennie gazet istnieje 550, odbijanych od  
200 aż do 100,000 egzemplarzy. Stan nowojorski,  
najlichnijczy punkt centralny całego ruchu dzien-  
nikarskiego, posiada pism codziennych 32, z których 6  
wychodzi w języku niemieckim, 2 w francuskim, 1 w  
szwedzkim, reszta zaś w angielskim. Rocznie rocho-  
dzi się tam 222,000,000 egzemplarzy, przynoszących  
za same inseraty czyli ogłoszenia, około 87,000,000 do-  
larów. Liczbę pism tygodniowych, miesięcznych albo  
kwartalnych, określić można rocznie do 156,000,000  
egzempl. mających dochodu jakie 17,000,000 dolarów.

Pierwsze miejsce po Nowym Yorku, zajmując pod  
tym względem Filadelfia, po niej zaś idzie Boston; w  
tém ostatnim mieście mniej się nieco drukuje, lecz  
wartość pism periodycznych wyżęj w ogólności bywa  
ceniona, dziennikarstwo w kwitnącym tam jest stanie.  
Atoli od pewnego czasu, znalazło ono niebezpieczne

choćby się nawet stósunki liczne zmieniły i  
choćby szkoła wykazała, iż liczba uczniów nie-  
mieckich uczęszczających do szkoły jest niższą,  
aniżeli ów procent 25 na 100. Dążność tego  
rozporządzenia jest jasna. Chodzi o zdławienie  
narodowości polskiej na Szlązku drogą wycho-  
wania publicznego, o osiągnięcie celu politycznego,  
problematycznej wartości środkiem, o któ-  
rym dwie instancje, pedagogika i codzienna mo-  
ralność dwóch zdań mieć nie mogą. — Rozpo-  
rządzenie owo dostarcza naszej deputacji smut-  
nie wdzięcznego materiału w sprawie petycyi  
o język polski. Względę narodowe i polityczne  
nie potrzebują w wywodach jęj odgrywać ża-  
dnej roli i może się deputacja nasza ograni-  
czyć wyłącznie na argumentach pedagogiki i po-  
wszedniej słuszności, a jesteśmy istotnie ciekawi,  
co na nie będzie w stanie odpowiedzieć dyalek-  
tyka reprezentacji narodu światła i filozofii par  
excellence. Obowiązki nasze względem Gór-  
nego Szlązka nie kończą się wszakże w obec po-  
dobnych usiłowań germanizacyjnych na wnio-  
skach i interpelacjach naszej deputacji sejm-  
owej, które choćby najświetniej umotywowane,  
choćby nawet uznane w swęj słuszności przez  
całą Izbę, nie doprowadzą przecież do prakty-  
cznego rezultatu dopóty, dopóki system dzisiej-  
szy naczelny nie ulegnie zmianie na lepsze. Był  
może czas, że najlepszym środkiem konserwowa-  
nia polskości na Górnym Szlązku było pozostawie-  
nie jęj w ukryciu, oszczędzanie jęj dyskre-  
tne ze strony publicystyki polskiej. W obec te-  
go, co się dzieje dzisiaj, byłaby podobna takty-  
ka szkodliwa. Siewiera germana zamierza u-  
derzyć w pierś naszej narodowości wszędzie,  
tak w Prusach, jak w Poznańskim, i na  
Szlązku. W obec tego wspólnego zagrożenia po-  
trzeba wspólnej obrony narodowego żywiołu  
ze strony naszej w korzystniejszym nieco będą-  
cej położeniu, należy się Szlązkowi wszelka  
moralna i materialna pomoc, na jaką nas star-  
czy. Wdzięczne to pole działalności dla naszych  
stowarzyszeń, interesów moralnych i oświaty,  
wdzięczne dla mecenasów naszej literatury. Gło-  
wna, obowiązkowa a najzupełniej zaniedbana w  
tym względzie rola przypada pobliskiemu Kra-  
kowi, moralnej stolicy Górnego Szlązka. —  
Poparcie z tej strony uciśnionej na Górnym  
Szlązku narodowości polskiej byłoby pięknem i  
obowiązkowem w każdym razie zadaniem. Nie  
wyrzekając się sami obowiązków narodowych  
względem Szlązka, uważamy za niemniejszą po-

dagowaniami pismami i zaopatrzonemi suto w anonse  
całą prawie Amerykę; takich zasobów pieniężnych, jak-  
ie w tym celu posiada Chicago, żadne inne miasto  
nie ma. Stan Illinois chociaż mniej ludny od Ohio  
(liczy bowiem 1,700,000 mieszkańców), wyrównywa  
Pensylwanii i może być zamieszkaną pod względem  
produkcji dziennikarskiej do trzeciego rzędu, wydaje  
425 dzienników, podczas gdy Pensylwania na 3 milio-  
ny mieszkańców posiada ich 499. Na południu nie  
wiele jest pism a i te żadnej prawie wziętości nie ma-  
ją; są one zwykłe redagowane przez ludzi ciemnego  
pochodzenia, podejranych i niepewnych zasad, przez  
ludzi tak nazwanych Carpetbagger — z tego więc  
powodu miejscowa zasobność ludności, nie dowierza  
im i nie chce mieć z ich dziennikarskimi produkcjami  
żadnej styczności.

Choćbyś od połowy zeszłego stulecia pojawiali się  
już gazety w niemieckim języku, przecie dopiero z ro-  
kiem 1848, datuje się ich wzrost i znaczenie; obecnie  
wychodzi ich w Ameryce 356, we francuskim języku  
licząc w to Kanadę 48; Szwedzi i Norwegowie dru-  
kują pism 15, Hiszpanie 10, Włosi 4, Czei 2, oprócz  
tego wychodzi w San Francisco jedna gazeta rosyj-  
sko-angielska i jedna chińsko-angielska. Język hollen-  
derski przez lat 250 w Nowym Yorku wielce upo-  
wszechniony, teraz zgwał prawie zupełnie i na żadną  
gazetę zdobyć się nie może. Kapitały włożone na  
ręcz prasy periodycznej, szacują w Ameryce na 96  
milionów dolarów, a zaś 11,000 redaktorów i 23,000  
drukarzy poświęca jęj swoją pracę. Istniało dawniej  
także pismo polskie, jeżeli nie niemylnym pod tytułem  
Orzeł Polski, obecnie pomimo znacznej liczby ro-  
daków naszych, zamieszkujących ziemie Stanów Zje-  
dnoczonych, nikt jakoś na wydawanie gazety polskiej  
zdobyć się nie ma odwagi!... Byłoby o tém wiele  
do mówienia, gdybyśmy chcieli zastanawiać się dłużej  
i głębiej nad tym faktem....

Ponieważ w niniejszej kronice zajmujemy się wy-  
łącznie sprawami amerykańskimi, na zakończenie po-  
damy jeszcze czytelnikom parę słów o teatrze chińskim  
w San Francisco, wyjętych z korespondencji naco-  
nego świadka.

„Same wewnętrzne urządzenie teatru — powiada  
on — nie wiele się różni od naszych europejskich  
przedmiesciowych lub prowincjonalnych teatrów. O-

trzebę przypomnieć je bliższemu od nas Kra-  
kowowi.

## Wiadomości urzędowe.

NPan raczył mianować pomocnika prokuratora Rübesa-  
me w Królewcu prokuratorem w Stolp, a docenta dr. Alfre-  
da Grünhagen w Królewcu mianować nadzwyczajnym profe-  
sorem medycznego fakultetu tamże.

## Korespondencye Dziennika Pozn.

### Wągrowiec, 20 października.

(Prace społeczne w miastach. — Spółka pożyczkowa. — Laza-  
ret powiatowy. — Towarzystwo przemysłowe.)

(k) Pomimo postępu, jaki w samodzielnym ru-  
chu miast naszych ostatnimi czasy spostrzegać się daje,  
suma prac społecznych na tém polu u nas dokonywa-  
nych, zależy jeszcze przeważnie od żywotności pier-  
wiastku inteligencyjnego, reprezentowanego w obywa-  
telstwie wiejskiem. Im ruchliwsza okolica, im więcej  
ciepła organicznego w obywatelstwie, tém więcej życia  
społecznego w mieście powiatowem. W czarnej księ-  
dze narodowych grzechów naszych i ten niewątpliwie  
za jeden z głównych poczytany nam będzie, żeśmy w  
organizacji naszej politycznej i ekonomicznej miasta  
nasze nie dosyć troskliwą otoczyli opieką. I oto z pod  
nóg nam coraz więcej nikić podstawy, a w ślad za  
marnotrawstwem mienia narodowego idzie coroczna u-  
trata tysięcy rąk wiejskich i miejskich do pracy zdol-  
nych, wędrowka ludzi za morze i do Niemiec. Chwieje  
się społeczna równowaga, marnieje siła narodowa —  
a jeśli tak dalej pójdzie, żadne wysilenia późniejszych  
pokoleń nie zdołają przywrócić niezbędnej siły spo-  
łecznej, ostatecznym zaś wynikiem tego smutnego zja-  
wiska będzie ogólne rozprężenie i zepsucie, jeżeli nie  
śmierć społeczna, której przyczyn napróżno szukać bę-  
dziemy gdzieindziej, jak w sobie samych, chcąc nawet  
przed surowym sądem Opatrzności użyć złośliwego  
sumienia narodowemu.

Powiat nasz pod wielu względami nie potrzebuje  
narzekać na brak ruchu społecznego. To też i na  
miasto powiatowe spływają od czasu do czasu błogie  
skutki działalności okolicznego obywatelstwa. Pomi-  
nawszy gimnazjum którego sprawa z tej strony naj-  
energiczniej doznala poparcia, wymienimy założo-  
ną w r. 1867 przez obywateli okolicznych spółkę po-  
życzkową, która się o tyle pomyślnie cieszy powo-  
dzeniem, o ile kapitały jęj przewyższają nawet potrzeby  
kredytowe członków. Czy tak jest w istocie, to inne  
pytanie. Kredyt dla średnich i niższych klas naszego  
społeczeństwa nigdzie nie jest tak ułatwionym, aby  
spółki dobrze zorganizowane i na rozwój miejscowego  
przemysłu skutecznie oddziaływające, dla swych kapi-  
tałów nie miały znaleźć obrotu. Gdzie to zachodzi,  
tam się mimowoli nasuwa wątpliwość, ażeby organiza-

świetlenie sceny jest dobre, kurtyna i dekoracye ładnie,  
po większej części czerwonym kolorem malowane. Po  
obudwóch stronach kurtyny, widnieją chińskie napisy  
z literami czyli znakami słów idącemi z góry na  
dół, co odpowiednio jest dekoracyjnym celem. Na śro-  
dek sceny, siedzi chiński muzykant, uderzając od czasu  
do czasu w dzwonki, gongę, albo tam - tam; zdaje  
się, że ma sobie powierzone pełnić takie same obowią-  
zki, jakie tak nazwany Chairman, pełni zazwyczaj  
w amerykańskich tudejz angielskich teatrach rozma-  
itości lub koncertach. W orkiestrze jest także kilku  
fletistów i drugi jeszcze wirtuoz uderzający pałką  
w gongę. Muzyka jaka ci artyści wykonywają, wpra-  
wdzie różni się stanowczo od muzyki odgrywanej zwy-  
kle w teatrach europejskich, ale niezmiernie przypo-  
mina tę, jaką Niemcy posługują się zazwyczaj przy  
swoich ucztach, bankietach i publicznych mowach. Jak  
u Niemców na końcu każdej uroczystej oracyi albo to-  
astu, musi być tak nazwany Tusch konieczny, tak  
Chinowie starają się także każdy energiczniejszy us-  
tęp scenicznego dialogu, potężnym takim tuschem  
czyli intradą ozdabiać. W miejscach zaś tkiwych,  
gdzie mowa o miłości lub coś podobnego, wtedy ogłu-  
szające dźwięki Tam-Tamu, ustępują łagodnej pie-  
śni fletów, których przeznaczeniem czulej deklamacyi  
aktorów towarzyszyć. Jak dekoracye tak i kostiumy,  
odznaczają się doborem barw i czystością, mogąc dla  
wielu niemieckich teatrów służyć za wzór do naślado-  
wania. Każda z ważniejszych figur występujących  
w sztuce, otoczona jest trzema przynajmniej usłużnymi  
duchami, których staraniem podtrzymywać akcyę oso-  
by głównej, wzmacniać ją w postanowieniach, co eu-  
ropejskiemu spektatorowi wielce nieraz koniecznym się  
wydaje. Gra artystów jest bardzo dokładna i żwawa;  
zaledwie zostaje wymówione ostatnie słowo, już druga  
osoba wpada ze swoim dialogiem, a nieustannie towa-  
rzyszenie muzyki raz słodkiej i łagodnej, to znowu  
gwałtownej lub dzikiej, nadaje całemu dramatu wiele  
życia, dowodząc nadzwyczaj dokładnego wystudyowa-  
nia. Tak żwawego ruchu i akcyi sceniczej, na nie-  
wiele tylko pierwszorzędných teatrach w Europie do-  
patrzeć można. Przedstawienia dramatyczne chińskie,  
z małemi bardzo przestankami, trwają zazwyczaj od  
świutu aż do zmierzchu wieczornego.

## KRONIKA LITERACKA, NAUKOWA I ARTYSTYCZNA.

(Niebezpieczne klasy ludności w Nowym Yorku. — Proletaryat  
tamtejszy. — Niebezpieczeństwo grożące możniejszym mieszka-  
niom. — Jakże są na to środki zaradcze. — Co w tym wzglę-  
dzie czynią towarzystwa wstrzeźliwości i inne w celach filan-  
tropijnych zakładane. — Domy przytulki dla chłopców i dzie-  
wcząt. — Dobroczynne skutki tych instytucyi. — Jak Chicago  
powstaje z popiołów. — Dziennikarstwo w Ameryce. — Teatr  
chiński w San Francisco).

(Dokończenie.)

W roku bieżącym uorganizowano w Warszawie  
towarzystwo, mające na celu założenie kolonii rolniczej  
dla chłopów żyjących bez żadnej nad sobą opieki;  
czy znajdzie ono poparcie w kraju, czy wytrwa sta-  
ecznie w raz obranem postanowieniu i czy będzie mogło  
z czasem cieszyć się tak pięknym jak amerykańskie  
rezultatem — to przyszłość pokaże. W każdym ra-  
zie, odpowiedzialność za dobry skutek, na samych zało-  
życieli chyba spadać będzie, bo już nie można przypo-  
wieszać, aby dzieci zrodzone w Warszawie, miały być  
moralnie gorsze lub niepoprawniejsze od nowojorskich.  
Cała rzecz leży w umiejętnem zastósowaniu środków,  
jakimi towarzystwo rozporządzać będzie.

Ciekawe rzeczy czytamy w dziennikach ameryka-  
ńskich: miasto Chicago, które przed dziesięciu miesia-  
cami zupełnie prawie zgorzało, powstaje z popiołów  
w sposób zadziwiający. Po pożarze liczyło ono 98,500  
mieszkańców bez żadnego przytulku; z tych 74,500  
mieszkoło się przed tém w 13,300 domach. Jeżeli wie-  
rzyć dzisiejszym doniesieniom, w rozmaitych częściach  
miasta, powstały już nowe mieszkania na 70,000 ludzi.  
W południowej jego części, gdzie znajdowały się ho-  
tele, teatr, szpichrze, sklepy i magazyny, a gdzie na  
przestrzeni 460 morgów spłonęło do szczytu 3650 bu-  
dynków, powstało mnóstwo domów, pod względem pie-  
kności, rozmiarów i wartości, o wiele przenoszących  
dawniejsze. Długość ulic na nowo wzniesionych, wy-  
nosi dwadzieścia sześć mil angielskich, pomimo tego  
w pierwszych trzech miesiącach i podczas zimy, roboty  
szły opieszale i dla owego nieszczęśliwego miasta mało  
bardzo pod tym względem uczyniono. Dziennik miej-  
scowy „Chicago Times” ma nadzieję, iż w dniu

\*) Owszem, wychodzi tam pismo polskie: Swoboda, o  
czém wiadomość w korespondencji z Nowego-Yorku podali-



cya instytucji odpowiada wymogom racjonalnego gospodarstwa finansowego, a tem samem, czy ułatwioną manipulacją biurową i swobodnym ruchem całej maszyny administracyjnej odpowiada potrzebom i wymaganiom wielkiej masy małych przemysłowców i rzemieślników naszych miast i miasteczek, na których głównie spółki pożyczkowe względnie powinny. Z tych przyczyn uchwalono reorganizację naszej spółki a początek ma zrobić zapisanie jej w rejestr firm handlowych, jako środka który obok innych korzyści i tę ma za sobą, że przez zlanie prawnej odpowiedzialności na zarząd, upraszcza się administrację i kapitał tem samem urochomia.

Jedną z ważnych nowości naszego miasta i całego powiatu tyczących jest sprawa lazaretu powiatowego. Instytut ten za inicjatywą stanów powiatowych ma stanąć już na Nowy rok. Społeczeństwo doniosło szpitali leczniczych w naszych stólkach potęgą niezaprzeczone o kwestyę tak ważną jaką jest wychodźstwo ludu — a pośrednio o kwestyę śmiertelności i zaludnienia kraju. Jeżeli więc naszym stanom powiatowym uda się sprawę lazaretu pomyślnie przeprowadzić, spełni czyn miłości bliźniego, a zarazem i społecznego obowiązku.

Drugim ważnym dla naszego miasta faktem jest założenie towarzystwa przemysłowego, które przyszło do skutku w niedzielę 13 bm. Na brak udziału ze strony tutejszych miejskich obywateli i przemysłowców skarżyć się nie można, bo towarzystwo ma dotychczas już przeszło 50 członków. Obywatelstwo wiejskiemu ułatwiono udział w tej pożytecznej instytucji w charakterze członków honorowych, a mamy nadzieję, że jej nie odmówią moralnego i materialnego swego poparcia, zwłaszcza, że narzekania na niski stan przemysłu polskiego w Wągrowcu są o okolice bardzo powszechne. „Czyni każdy, co każe duch Boży, a całość sama się złoży.“

## Lwów, 20 października.

(Klub postępowy. — Zgromadzenie ludowe w sprawie szkolnej. — Książę marszałek i kolęj czerniowiecka. — Ustawa o ptaszkach. — Cholera.)

(T) Dopiero teraz ocknął się wydział klubu postępowego po porażce zadanej sobie podczas wyborów przez p. Dobrzańskiego, bo lubo w ostatniej chwili *faisant bonne mine* oświadczył się za kandydatem Gazety narod., odstępując od popierania swego kandydata, to już cię zaprzeczycie trudno, że uczynił to z konieczności. Są też między członkami klubu kwasy i żale na wydział, któremu zarzucają, iż źle sprawę kierował. Zarzuty zupełnie nie słuszne, bo jeżeli kto się gorliwie wyborami zajmował to pewnie wydział klubu, jeżeli kto wszelkich używał środków ażeby przesa klubu zrobić postem, to pewnie członkowie klubowego wydziału, i jeżeli jaki zarzut wydziałowi uczynić można, to chyba zarzut zbyt wielkiej gorliwości, zagłupiał się on bowiem tak w swym zapale, że głosił w plakatach iż jedynym kandydatem narodowym jest dr. Zbyszewski! Wspominam o tem dla tego, że na wczorajszym posiedzeniu wydziału, postanowiono zwołać w poniedziałek walne zgromadzenie klubu wobec którego ma być z wyborów zdana sprawa. Głównym jednak przedmiotem obrad pojutrzejszego zgromadzenia, ma być sprawa projektowanej petycji do sejmiku, w kwestyi szkolnej. Wydział klubu ma zamiar urządzić we Lwowie wiec czyli tak zwane u nas zgromadzenie ludowe w sprawie tej petycji, by rzecz tak jak najbardziej rozstrząsać, jak najwięcej dla niej obudzić interesu. Klub nie chce nowej petycji, lecz przystępuje w zupełności do petycji towarzystwa pedagogicznego, którą swego czasu nam przesyłał, a która jak wiadomo domaga się zaprowadzenia szkół ludowych we wszystkich gminach, wzięcia ich na koszt kraju, wprowadzenia w życie ustawy o przysmusie szkolnym i polepszenia dotacyi nauczycieli. Czas już najwyższy, by się gorliwiej niż dotąd sprawą tych petycji zająć, wszak za dni kilkanaście rozpoczyna się posiedzenia sejmiku.

Książę marszałek bawi ciągle w Wiedniu. Dziennik polski donosił był, że jak słychać zamierza ks. Sapieha złożyć godność marszałka krajowego, a dziś wykazuje, że wobec wypadku z koleją czerniowiecką, której ks. Leon Sapieha jest prezesem, tenże godności marszałka krajowego piastować nie może i nie powinien. Trudno zaprzeczyć, że w rozumowaniu Dzienn. polsk. jest wiele racji. Położenie dzisiejsze ks. Sapiehy wobec rządu nie jest niezawisłe. Interesa osobiste ks. prezesa kolei są w kolizyi z interesami publicznymi ks. marszałka. Dzienn. pol. wskazywał jako następcę ks. Sapiehy, Alfreda hr. Potockiego.

Ze sprawozdań z czynności Wydziału krajowego ogłaszanych w urzędowej Gazecie lwowskiej dowiadujemy się, że wydział zawiadomiony iż ministerstwo nie uznało za stosowne ustawy uchwalonej przez ostatni sejm o ochronie niektórych ptaków użytecznych przedłożyć do sankcyi cesarskiej, postanowił nie przedkładać sejmowi żadnych dalszych w tej sprawie wniosków. Dzięki Bogu! nie dla tego żeby ustawa o której mowa nie była istotnie potrzebna, lecz dla tego iż obawiać by się nie należało że rozprawę nad nią zabrałyby znowu sejmy, który ledwie parę tygodni będzie obradować, kilka posiedzeń, które nierównie ważniejszą i pilniejszą sprawom należałoby poświęcić.

W ostatnich dniach wzmożła się u nas cholera. Tej nocy było wiele wypadków między uboższą ludnością żydowską, która wskutek teraźniejszych świąt i postów bardziej narażoną jest na wpływy epidemii.

## Paryż, 20 października.

(O wyborach dzisiejszych. — Układy pocztowe z Ameryką. — Jeszcze o księciu Napoleonie. — Chybiony odczyt pana Louis Blanc. — Taktika p. Thiersa. — O dożywotniej prezydenturze. — Kwestya papieża. — Listy Mazziniego o Słowiańszczyźnie i o Polsce. — Nauka dla pp. Louis Léger i Ernest Lavigne.)

S. E. Dziś wybrano uzupełniające. Kandydaci republikańscy są: w Algierze p. Crémieux, dawny członek rządu obrony narodowej; w Calvados p. Filip Paris, radca jenerałny tegoż departamentu; w Gironda p. Armand Caduc wygnany po zamachu grudniowym, którego konkurentem jest p. Forcade la Roquette były minister cesarstwa; w Indre et Loire p. Ariste Nioche przeciw p. Schneider, synowcowi byłego prezydenta ciała prawodawczego; w Morbihan p. Beauvais, radca jenerałny przeciw kandydatowi klerykalnemu p. Martin; w Oise pp. André Roussel, adwokat i p. Gérard dawny reprezentant z r. 1848; w Wogezach nareszcie p. Juliusz Méline, radca jenerałny.

Układy pocztowe z Ameryką już prawie załatwione, jeszcze odczone zostały w skutek niespodziewanych trudności zaszłych w biurach ministerstwa skarbu. P. Washburne odejść oświadczył p. de Rémusat, że rząd amerykański nie zezwoli na żadną zmianę

we projekcie, na który zgodzili się obie administracje pocztowe.

Książę Napoleon wysłał z Prangins do prokuratora jeneralnego list w którym domaga się sprawiedliwości za wyrządzoną mu niesłuszną szkodę i obelgę i składa skargę na pp. Lefranc ministra, Renault prefekta policyi i Pétiot szefa gabinetu prefekta policyi. Czy w istocie rządowi ajenci popełnili tu nielegalność? Czy nie jest to ostrzeżenie w obec możebnych spisków i podziemnej roboty intryg bonapartystowskich? Czy rząd nie powinien trzymać się na baczności przy znanej śmiałości tego stronnictwa? Cóżby świat na to powiedział, gdyby pierwszego lepszego poranku prezydent Rzeczypospolitej został porwany i gdzieś w dalekie strony nagłe wywieziony? Wszak dla Bonapartów nie ma środków tak śmiałych, tak poziomych, którychby nie chwytali się dla urzeczywistnienia swych planów. Wtenczas kiedy oni mówią: „adversus Gallum aeterna auctoritas esto“ czyż opinia publiczna nie ma zawołać: „Caveant consules!“ czyż rząd może być za nadto obojętnym? Spodziewamy się że sąd i izba tak zrozumieją kwestyę i oświadczą, że rząd postąpił roztropnie i mądrze.

Wtenczas gdy Bonapartyci wołają w niebogłosy o gwałt, a wtórują im niektórzy dziennikarze angielscy, republikańscy coraz nowe dowody umiarkowania i poszanowania władzy dają przeciwnikom swoim. Znana jest sprawa p. Louis Blanc, proszącego o pozwolenie urzędzenia odczytu w Larochele. Pozwolenie to zostało mu odmówionem; deputowany Paryża poprzestał na wydrukowaniu listu bardzo roztropnego, patriotycznego, a wyrażającego największe dla rządu współczucie i poszanowanie.

W tych wszystkich faktach widoczna jest taktyka prezydenta. Dla utrzymania równowagi między stronnictwami, karci kolejno każde z nich, a kolejno znowu każde z nich toleruje. Dla tego scharakteryzował go jeden z karykaturzystów przedstawiając go siedzącego na beczce do której leje z jednej ręki wino białe, a z drugiej wino czerwone; karykatura ta nazywa się: les Vendanges de 1872.

Jest obecnie mowa o dożywotniej prezydenturze, którą prawe centrum miało lub ma ofiarować p. Thiersowi. Ten zaś, w zgodzie w tem z lewicą, upatrywał w tem zasadzkę, i nie przyjmując tej ofiary w myśl, że prezydentura jego będzie z pewnością dożywotnią i bez łaski prawego centrum. Z drugiej strony uchwalenie jej byłoby niebezpiecznem, bo przypominałoby dzieje Napoleona III, a zamykałoby widnokrąg dla Francji, która żyćzy sobie wprawdzie, aby dom pilnie był strzeżony, ale lubi także, aby drzwi zostały otwarte.

Kwestya papieża jest także wciąż na porządku dziennym; a rozmowa kardynała de Bonnechose z p. Thiersem stała się dla niemieckich dziennikarzy podobną do posadzenia prezydenta Rzeczypospolitej o zachcianki zrestaurowania władzy doczesnej. Nie potrzebujemy zaprzeczyć tym pogłoskom więc jak bezasady. Z drugiej strony nie prawdą jest, aby kardynał zapewnił p. Thiersowi, że Papież gotów jest porozumieć się z Wiktorem Emanuelem; sam kardynał w liście do Journal des Débats zaprzecza temu.

Z nowości teatralnych można przytoczyć dwie sztuki: jedną jest opera buffo pp. Litofa i Clairville w Folies Dramatiques pod tyt. Héloise et Abailard; druga jest melodramat p. Plouvier p. t. Le Ceutenoire w Ambigu-Converts. O ile pierwsza jest w swym rodzaju arcydziełem, o tyle druga jest tylko powtórzeniem wszystkich znanych melodramatów, w których pistolety, krzyżki od matek zastawione na pamiętkę i tym podobne sposoby przeważają odgrywać rolę.

Revue politique et littéraire ogłasza w ostatnim numerze wyjątki bardzo ciekawe z listów Mazziniego do pani Daniel Stern, znanej autorki Rewolucyi z roku 1848, z której ustęp tyczący się Słowiańszczyzny i Polski poniżej przytaczamy:

„26 września 1864. Słowianie mają trzy wielkie korzyści. Oni rodzą się dopiero; wstępują w życie, my zaś umieramy; umieramy na to, aby się przekształcić, aby odżyć na nowo, prawda i to; jednakże jest to z jednej strony kolebka, a z drugiej grób całego porządku rzeczy. Pozwól mi, ty kobieto, mieć współczucie dla kolebki. — Następnie, oni jedni mają teraz, od czasu śmierci Goethego i Byrona, jedyną poezyę samodzielną, żyjącą, tętnącą, czynem, o której ja przynajmniej słyszałem. Przytaczasz mi Pani Mickiewicza, którego znam: on nie jest jedynym; mają oni Malczewskiego, Garczyńskiego, Zaleskiego, Krasińskiego. Jest więcej poezyi w jednym z uścisków jakie Zaleski daje Ukrainie i jej stepom, więcej poezyi w kilku scenach dramatu Krasińskiego (zapewne Nieboska komedia), w jego Śnie letnim, w jego Ostatnim, niż we wszystkich elegiach Lamartina we wszystkich poezjach, w płaskorzeźbie Wiktora Hugo. Życie, czyn, uczucie, powinności ruszają się w tem wszystkim, co ci ludzie piszą. Nareszcie ludzie ci, Słowianie, którymi Pani gardziś, znają męczeństwo, które nam już obec; oni modlą się i walczą wtenczas, gdy my bawimy się w dyplomacyę; oni walczą i walcząc będą, bądź Pani o tem pewną, aż do zwycięstwa, podczas gdy my wdajemy się w oportunistyczny międzygrobem Polski a grobem Danii...“

„8 stycznia 1872. Co do przymierza łacińskiego przeciw wpływowi germańskiemu, nie w tem jest przyszłość; nie, Słowiańszczyzna to powinna odebrać Niemcom wszelkie marzenie o dalszych podbojach. Wtenczas kiedy będziecie mieli prawdziwą politykę, porozumiecie się z nami, aby wspierać ruch słowiański i wyjąć go z pod wpływu carskiego. A wtedy nie będziemy mieli czego się obawiać pangermanizmu.“

Niech tych słów kilka odczytają zaślepieni dziennikarze francuscy! Niech je odczyta p. Louis Léger, pracujący teraz dla cara moskiewskiego; niech je nareszcie odczyta p. Ernest Lavigne, były uczeń szkoły normalnej, były redaktor *Marseillais* i współpracownik Rocheforta, a dzisiaj (o tempora, o mores) naczelny redaktor dziennika francuzko-moskiewskiego *La Néwa* w Petersburgu... A może jeszcze Francuzi zrozumieją gdzie fałsz, a gdzie prawda.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

\* Głos donosi, że 4 października blisko wsi Konopat w Kongresówce położonej na granicznej linii, 20 uzbrojonych prusaków napadło na dwóch strażników granicznych straży, pędzących stado owiec i zbawczy ich silnie, odbili stado i z sobą je popędzili.

Kurier Warszawski pisze co następuje: Panika w giełdach nie ustaje. Instytucje kredytowe odmawiają dyskontów, stopa zaś dyskontów prywatnych

coraz się podnosi. Kurs papierów publicznych spada coraz bardziej. Wszystkie papiery bez różnicy, nawet te których kurs cieszył się największym powrotem, pospadały o 1 do 2%, a czy niższa w tym kierunku nie pójdzie jeszcze dalej, przewidzieć nie można.

Giełda petersburska, giełda moskiewska, przedstawiają ogromne zaniepokojenie, za niemi musi pójść i nasza. Pożyczka rosyjska, pierwszej i drugiej emisji, spadła na 149 i 147, akcyę wielkiego towarzystwa dróg żelaznych rosyjskich na 137, akcyę Terespoliskie, Warszawsko-Wiedeńskie i Warsz. Bydgoskie również na niższe ucierniały.

Na petersburskiej giełdzie od pożyczek na gwarantowane przez rząd papiery płacone w dniu 15 b. m. 10%; giełda zaś moskiewska w dniach 11 i 12 b. m., przedstawiała widok niesłychanej tam paniki. Najlepszych papierów nikt nie kupował. Pieniądzy nie dawano na żaden procent; dyskonto zaś prywatne, które przed kilkoma dniami wynosiło 8% doszło do 12%.

W Gubernii Lubelskiej w początkach bieżącego miesiąca, na próbę powołano wszystkich urlopowanych żołnierzy do Lublina. Stawilo się ich tylko 28. Przyczyną niestawienia się tak znacznej liczby urlopowanych niewiadome, jednak władze wojskowe spodziewały się, że w ciągu kilku dni znaczna część jeszcze stanie i że stosunek nieobecnych znacznie się zmniejszy. Z tych którzy stanęli, 762 było takich, którzy mają żony i dzieci, — co do wyznawców, katolików było 1030, unitów 46, ewangelików 7, prawosławnych 261 i żydów 131.

Kijewlanin donosi, że kijowska rada miejska na posiedzeniu 10 października idąc za wnioskiem p. Rennenkampa postanowiła, że z powodu przepelnienia gimnazyj i progimnazyj kijowskich, miasto zwróci się do kuratora okręgu z propozycyą, ażeby przy gimnazjum pierwszym urzędowo kosztem miasta drugie paralelle oddziały w klasach niższych, tudzież ażeby progimnazjum na Padole przekształcono na gimnazjum. Urządzenie klas paralelnych kosztem miasta jest niezawadnym jednym z praktycznych środków prędkiego a niezbyt kosztownego zaradzenia przykreemu stanowi rzeczy.

## NIEMCY.

\* Berlin, 22 października. Izba panów zagaił wczoraj o 12 godzinie w południe wicemarszałek książę Putbus poświęcając serdecznych słów kilka pamięci zmarłego marszałka. Na krzesłach poselskich zasiadło około 170 członków. Przystąpiono natychmiast do wyboru marszałka Izby i wybrano hr. Ottona Stolberg Wernigerode 84 głosami, książę Putbus otrzymał 81 głosów, Kleist Retzow 1 i Kröcher 1 głos. Następnie sprawodawca XI komisji o projekcie ordynacyi powiatowej Kröcher zwrócił uwagę na posłów na obszerne drukowane sprawozdanie komisji, podniósł, że dotychczasowa ordynacya powiatowa od dawien dawna okazała się w użyciu jak najlepsza, a motywa rządowe przemawiające za nową ordynacyą są nader małej wagi i niezmierzają potrzeby wprowadzenia w życie nowej ordynacyi. Projekt rządowy — mówił sprawodawca — nie polepsza, ale owszem pogarsza tylko stan obecny, przykro mi właśnie w obec ministra spraw wewnętrznych w te przemawiać słowa, ale muszę iść za głosem przeważnej opinii, a z nikim dotąd nie mówiłem, któryby był przychylnym projektowi rządu.

W Izbie deputowanych, której sale posiedzeń na nowo oświetlono i zrestaurowano przedłożył minister skarbu, po zagajeniu posiedzenia przez marszałka Forkenbecka, przegląd dochodów i rozchodów od r. 1871 jako i wydatków po nad budżet. Przewyżka wynosi 9,273,000 talarów. Budżet na rok 1873 może być znacznie w dochodach i rozchodach podniesionym, bo pomimo ogólnej drożyzny okazała się z r. 1872 wielka przewyżka. Przewyżki we wszystkich gałęziach administracyi są tak znaczne, że 7,760,000 tal. można wyznaczyć na umorzenie długu państwa, milion na przeprowadzenie ordynacyi powiatowej, 4 miliona na fundusze prowincjonalne, pół miliona na nauczycieli elementarnych i 2,215,000 talarów na wynagrodzenie cywilnych urzędników za mieszkania. Dochody na rok 1873 wykazują ogółem 18 milionów więcej niż do 206,608,642 tal., rozchody 183,180,970 tal. do których dochodzi jako extraordinarym 23,521,726 tal. na różne działy administracyjne. Izba przyjęła z zadowoleniem przedłożony budżet, a odłożywszy ostateczne jego zatwierdzenie na później, przeszła do porządku dziennego do petycji.

Tak Kreuz Ztg. jak Nordd. Allg. Ztg. występują na czele swych łamów z artykułami w sprawie ordynacyi powiatowej. Pierwsza występuje wręcz przeciw tej innowacyi z zachowawczego swego stanowiska, druga zbija wszelkie dawniejsze twierdzenia pierwszej i stara się udowodnić, że rozumowanie Kreuz. Ztg. są błędne i nielogiczne, a nowa ordynacya powiatowa może tylko przynieść korzyść krajowi, bo — wedle organu księcia Bismarka — przeprowadzona nowa ordynacya powiatowa rozwiąże zarazem i inne bardzo ważne zadania na polu prawodawstwa, a które rozwiązaniemi być muszą, jeżeli kraj chce dalej postępować po drodze swego rozwoju.

Biskup moguncki Ketteler występuje z wstępnym artykułem w *Germania* przeciw Provinzial Korrespondenz, która oświadcza że zaczęła przed paru dniami, twierdząc, że postępowanie jego jest niekonsekwentne i nielogiczne. Obecne zamieszanie — pisze biskup przy końcu swjej repliki — i niezgody nie mają swjej przyczyny w uchwałach soboru, ani winien im którykolwiek katolik. Do tych waśni i nieporozumień byłoby przyszło gdyby i sobór nie był zebrał się w Rzymie. Ale nieporozumienia te i rozdrożenia mają swą główną podstawę w zmianie systemu rządowego w Prusach i są wynikiem woli jednego człowieka, którego wpływ wszystko za sobą pociąga. Naturalnie że National. Ztg. przytaczając ustępy z tego artykułu biskupa Kettelera nie oszczędza wcale jego osoby i nazywa go po prostu jednym z najgłupszych historyków filozofów. Organ ten liberałów niemieckich uważa w liście pasterskim biskupa warmińskiego Krementza wielką i gwałtowną namietność, która przewyższa jeszcze okólnik biskupów zebranych we Fuldzie. Biskup Krementz wytoczył zresztą fiskusowi proces o niewypłacenie mu przynależnej pensyi. — Ks. Michelis w Brunsherde ma być mianowanym plebanem starokatolickim dla prowincyi nadreńskiej i wielkiego księztwa Badenińskiego.

## FRANCYA.

\* Paryż, 21 października. Wedle ostatnich wiadomości dotąd depesz telegraficznych, wypadki wczorajsze uzupełniające wybory do zgromadzenia narodowego na korzyść stronnictwa republikańskiego.

O ile wiadomo wybrano pięciu republikanów, jednego legitymistę i jednego radykalistę. Rezultat ten w ykazuje dość jasno, że mówić dzisiaj jeszcze o monarchii we Francji byłoby to czystą tylko mrzonką, rojalistę i bonapartyci nie mają już czego szukać we Francji.

— Bien public twierdzi stanowczo, że pewna część członków prawego centrum chce się przyłączyć do lewego centrum, dziennik ten wyraża przytęmienie nadzieję, że umiarkowana lewica przyjmie ich z radością i w ten sposób utworzy się większość rządowa. Z tego doniesienia okazuje się, że p. Thiers zdaje się skłaniać na nowo do tych, którzyby chcieli ukonstytuować Rzeczpospolitą za pomocą Zgromadzenia narodowego. Pomiedzy deputowanymi, którzy mają Zgromadzeniu narodowemu przedłożyć konstytucyjne reformy, znajdują się pp. Kazimierz Périer, Duchatel, Lacaze, Paweł Cottin, Vingtain, Bardoux, Leon de Malleville, Marcère, Franciszek Rive i de Rumilly. Kilku z nich należy do osobistych przyjaciół p. Thiersa, a wszyscy mienią się być zachowawczymi republikanami. Co do samego organu p. Thiersa Bien public, to wycieczki dziennika Pays przeciw naczelnemu jego redaktorowi Vignault wywołały wielkie wrażenie, tak że p. Vignault będzie pewnie musiał z redakcyi ustąpić. Pays twierdzi, że obecny naczelny redaktor Bien public należy do płatnych za czasów cesarstwa pisarzy, a nawet karany był pięciomiesięcznym więzieniem ze kradzieży i przeniewierstwo pieniędzy Comptoir d'Escompte w 1862. Pays ogłasza odnośnie dwa dokumenta, z których pierwszy zawiera kwit Vignaulta z odebranych 800 franków z kasy cesarskiej, drugi wyrok skazujący go na pięć miesięcy więzienia za przeniewierstwo. Pays zwraca również i na to uwagę, że p. Vignault otrzymał w roku 1870 krzyż legii honorowej, co jest większym jeszcze bezprawiem, bo człowiek skazany na honorowi jego uwłaczającą karę nie może nigdy otrzymać tak honorowej oznaki. Wskutek tego wyzywa pomieniony dziennik rząd, aby na nowo podjął proces rozpoczęty przez radę legii honorowej przeciw Vignaultowi. Oczywiście, że p. Thiers będzie musiał niebawem usunąć z redakcyi pofnogo swego organu osobistość, której wartość tak jest dwuznaczna.

Książę Napoleon wystosował ze Szwajcaryi 14 b. m. list do jeneralnego prokuratora Francyi tej treści:

„Chalet de Prangins, 14 października 1872. Panie jenerálny prokuratorze! Jestem francuzkim obywatelem; — nie odciono mi żadnego dekretu, skazującego mnie na banicję. Mam prawo używać wszystkich praw obywatelskich i politycznych. Jestem członkiem jenerałnej Rady Korsyki. Przybyłem do Francji, aby zająć się wychowaniem mych synów; miałem legalny paszport. Z pogwałceniem prawa pod względem politycznym wolności zawieszony zostałem przez podsekretarza Calmon na mocy ministerialnego rozkazu do natychmiastowego opuszczenia Francji. Wskutek mego oparcia się temu rozkazowi, aresztowany byłem przez policyjnego komisarza Clément, stojącego pod rozkazami pana Pétiot, naczelnika gabinetu prefekta policyi. Protestowałem na próżno przeciw temu bez wszelkiego prawa i formy aresztowaniu mnie przez agenta bez wyraźnego rozkazu. — Dopraszałem się naprosto od osób aresztujących mnie pokazania mi jakiegobądź upoważnienia i objaśnienia za jaką mnie aresztują zbrodnią, lub przestępstwem. Na próżno upierałem się przy tem, aby mnie stawiono przed jakimkolwiek cywilnym lub wojskowym sędzią. Użycie siły było jedyną odpowiedzią na mój protest i opór. Zandar mi aresztowali mnie i dostawili do granicy. Sądziłem zawsze panie naczelny prokuratorze, że nieciekła do praw kraj jest jedyną drogą, celom zapobieżenia gwałtom i nadużyciom rządu. Udałem się więc z ufnością pod opiekę owych praw i składam do rąk pana oskarżenie na przeciw pp. Lefranc ministrowi spraw wewnętrznych, Renault prefektowi policyi, Pétiot naczelnikowi gabinetu prefekta policyi i Clément policyjnemu komisarzowi, którzy to panowie dopuścili się gwałtu na mój osobisty wolności, zbrodni przewidzianej w artykule 114 i następnych w kodeksie karnym. Oświadczam, że jeżeli oskarżenie moje nie będzie uwzględnionem, oddam sprawę moją do właściwych sądów cywilnych. Przyjm Pan i t. d. Napoleon Jérôme.“

Na rozkaz ministra wojny obóz Avord pod Bourges obejmujący dotąd 400 hektarów, powiększonym będzie aż do 600 hektarów. Prócz tego ma być obóz ten silnie obwarowany, a ważnym jest punktem już i z tego względu, że przeryna kilka linii kolei żelaznych. — Sąd wojenny skazał w ostatnich dniach dr. Régnier jeneralnego sekretarza prefektury policyi za komunę i prywatnego jego sekretarza Raydel za udział w morderstwach i pożarach podczas powstania, i contumaciam na śmierć, a znanego pod nazwiskiem „Syn Gaillarda“ budowniczego barykad Cortés, który obecnie w Carouge pod Genewą ma kawiarnię, i innych trzech wyższych oficerów komunę Belot, André i Sarat, również i contumaciam na deportacyę. — Z 86 radców jenerałnych Francyi oświadczyło się 15 za obowiązkową i bezpłatną elementarną nauką, 15 za obowiązkową i bezpłatną nauką, 15 za obowiązkową, a 3, pomiedzy nimi biskup Dupanloup, za moralnym obowiązkiem ogólnej nauki, reszta wstrzymała się od wyjawienia swego zdania.

## TURCYA.

\* Carogród, 18 października. Już od niejakiego czasu krążyła w dobrze zazwyczaj poinformowanych kołach pogłoska, że stanowisko Midhata Paszy jest zachwiane. Pogłoska ta tem więcej zdawała się być prawdopodobną, iż nikomu tajemnic nie było, że w. wez. nie tylko liczył zwyciężczych swych nieprzyjaciół, pracujących systematycznie nad jego upadkiem w całej kamaryli, lecz i w prezydencie rady państwa niemniej w wielu u dworu wpływowych osobach. Nie biorąc już na uwagę, że Midhat Pasza był cierniem w oku posłowi rosyjskiemu, nie cieszył się on obok tego zbytniem zaufaniem sułtana, który szukał tylko sposobności, aby się go pozbyć. Sułtan zwracał się cichaczem już do kilku osobistości, ofiarując im godność w. wezyra jak n. p. do Ferrida Paszy, marszałka nadwornego, Kianiego Paszy, byłego ministra skarbu, a w końcu do Mehmeda Ruszida. Żaden z nich nie chciał się podjąć tak trudnego zadania i dopiero teraz za wstawieniem się wielu osób, które bądź co bądź pragnęły upadku Midhata, zgodził się z wolą sułtana Mehmed Ruszid Pasza.

W obec gospodarki serajowej, która pod rządami Mahmuda Paszy przedstawiała widok, o jakim ani wyobrażenia nie mamy, i w obec podobnej bezustannej niepewności, grożącej zniwelowaniem tego, co dotąd z taką trudnością utworzonym zostało, postanowił Midhat uciec się do nadzwyczajnych środków. Jak niegdyś z równych względów Fuad i Aali Pasza połączyli się w duumvirat, tak niedawno najznakomitsi mężowie, jak Midhad, Essaad i Khalil Sherif Pasza podali sobie dłoń, aby grożącemu państwu niebezpieczeństwem mężnie stawić czoło. Essaad Pasza dotychczasowy minister marynarki, objął tękę ministra wojny, Jawar Pasza został dyrektorem artylerji, a dawniejszy wielki mistrz artylerji, Mustafa Pasza zajął miejsce ministra marynarki. Prefektura policyi powierzona została Mustafie Assim Paszy, byłemu komendantowi Wid-



dinu, dość ograniczonemu, jednakże energicznemu jenerałowi, takiemu, jakiego właśnie potrzeba było w Carogrodzie. — Wszystkie te zmiany i środki dziś, jak nas pouczał telegram, na nie się nie przysady. Midhat Pasza zmuszony był ustąpić, a z nim niezawodnie usunieci będą ci wszyscy, którzy mu pomagali w regeneracji nadgłębionego kolosa.

Nowy ferman przesłany niedawno wicekrólowi Egiptu, potwierdza dawniejszy za ministerstwa Fuada Paszy r. 1867 wystawiony ferman we wszystkich punktach i znosi pewne ograniczenia poczynione za Aalego Paszy w późniejszym fermanie z r. 1869 a to co do obwarowania kanału Suezkiego, pożyczek, siły zbrojnej i marynarki. Khediwe z swęj strony przyobiecł podwyższyć uszczępną dotąd trybut o 500,000 liwów (3 mil. talarów) na wypadek, gdyby rząd carogrodzki zezwolił na zajęcie Abisynii a przynajmniej północnej części tego kraju. Porta rości sobie jak nam już wiadomo pretensje do zwierzchnictwa nad Abisynią.

Zaledwie ukończył się proces dawniejszego Wezyra Mahmuda Paszy o zwrocie skarbowi 100,000 liwów, na zapłacenie której to sumy Mahmud skazanym został, a już wytoczono mu drugi proces. — W czasie swego urzędowania zawarł on z jakimś cudzoziemcem kontrakt, dotyczący wydobycia węgla z kopalni Ereli, w kilka miesięcy atoli unieważnił on ten kontrakt, a w wynikuł ztąd procesie wyplacono na rozkaz W. Wezyra przedsiębiorcy jako wynagrodzenie z powodu zerwania kontraktu 35,000 liwów (210,000 talarów). Obecnie, gdy co dopiero upadły W. Wezyr, Midhat Pasza, pod ścisłe podciągając śledztwo wszystkie czynności swego poprzednika, pokazało się, że ten, na którego nazwisko wystawiono kontrakt, nigdzie i nikomu nie był znanym, i że za nim ukrywał się sam Mahmud Pasza. Polecono mu przeto wyszukać owe dotąd niedocieczone indywiduum, lub zwrócić wzmiankowaną sumę.

Zaburzenia z powodu zmonopolizowania tytoniu już uciły, skoro przedsiębiorcy zgodzili się sprzedawać tytoni mniej więcej po tych samych cenach co dawniej.

## RUMUNIA.

\* **Bukareszt**, 19 października. Wiadomość o upadku Midhata Paszy przyjęta została w kołach rządu rumuńskiego z nietajoną radością. Midhat Pasza był tu nie lubionym, jako człowiek pełen energii, z którym należało się rachować i który w niczem nie był podobnym do swego poprzednika Mahmuda Paszy, patrzącego się przez szpary na wybrzyki rządu ks. Karola. Przedewszystkiem spór z Grecją groził przybraniem dla Rumunii nader nie milego kierunku. Gabinet grecki zwrócił się do Carogrodu w sprawie utrzymania zadośćuczynienia za obrazę konsula a Midhat wystosował do ks. Karola jako hospodara Mołdo-Wołoszczyzny pismo, w którym zgromił go dość surowo za znieważenie beratu Porty, na mocy którego konsul grecki urzędował w Braiili i odjęcia zagranicznemu konsulowi tak zwanego exequatur, do czego tylko miała prawo li sama Turcja.

Rząd rumuński i prasa rumuńska podniosły z powodu tego pisma krzyk ogromny, a na takowe nie odpowiedział sam książę, lecz minister Costaforu odmawiając w wezyrowi prawa pisania bezpośrednio do ks. Karola, w skutek czego naruszona została autonomia i konstytucja Rumunii. Upadek Midhata Paszy usunie niezawodnie całą tę sprawę z porządku dziennego. W Rumunii liczą wiele na dzisiejszego w. wezyra, o którym zresztą nie wątpia, że ustąpi nie długo miejsca Mahmudowi Paszy, a w takim razie Rumunia nie będzie potrzebowała obawiać się dalszych zakłóceń, choćby dla tego tylko, że zrodziły się one za Midhata.

## Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

**Londyn**, 21 października. Połączenie telegraficzne Europy z Australią oddano do użytku publiczności.

**Carogrod**, 21 października. Rzymski telegram angielskich dzienników donoszący o zamianowaniu Photiades Bey'a tureckim posłem w Berlinie, nie ma żadnej podstawy; faktem jest tylko, że Photiades Bey otrzymał dymisję w skutek postępowania swego w sprawie Anunciaty.

**Londyn**, 22 października. Sir Bartel Frere udaje się w końcu tego tygodnia w imieniu rządu do Zanzibaru, aby doprowadzić do skutku zniesienie handlu niewolnikami; prócz tego ma starać się o skomunikowanie się z Livingstone.

**Peszt**, 21 października. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie wspólnych komisji nuntów, w których wyrównano różnice dotyczące się dyferencyj dotyczących budżetu ministerstwa skarbu i marynarki wojennej. Obrady nad potrzebami wojska sprawiają wiele trudności, atoli w parlamentarnych kołach przypuszczają, że różnice zapytrywań niezadługo całkiem usunięte będą.

## Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

**Gabiń**, 23 października. Wedle urzędowego doniesienia wybuchła cholera w Białymstoku w gubernii Grodzieńskiej.

**Florencya**, 22 października. Poseł niemiecki hr. Brassier zmarł dzisiaj.

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

\* **Poznań**, 22 października. Obliczenie przejeżdżających wozów, dorózek i pojazdów przez bramę Berlińską, w ostatnich dniach przez miejską odbywano policyjną, wykazując najdłubniej, że ruch w mieście naszym od roku przeszłego nader się ożywił. Pomimo świąt żydowskich przejechało przez Berlińską bramę w przeciągu tygodnia 19,940 wozów, 81,937 osób, 1256 koni, 179 sztuk bydła rogatego, 2444 trzody chlewniej i 459 owiec; w przecieciu więc dziennie przejeżdżało i przechodziło przez bramę 11,705 osób i 2849 wozów. W roku zeszłym liczba osób dochodziła dziennie tylko do 1139 a wozów do 333. Liczby te dowodzą, że albo rozszerzenie bramy Berlińskiej, albo przebiecie nowej bramy do centralnego dworca niezbędne jest dla miasta, które postara się o wzmocnienie bramy Berlińskiej.

wreszcie zadosyć uczynili jedną z największych potrzeb Poznania.

\* **Wczoraj po południu** pobożosławionym został związek małżeński w kościele św. Marcina pomiędzy p. Bolesławem Szoldrskim z Modliszewka, a panną Adela Kosińską, córką pana Wład. Kosińskiego, jednego z nader zasłużonych obywateli naszego Księstwa, znanego z wielu prac na polu obywatelskim i publicystyczno-politycznym. Związkowi błogosławił brat stryjczy pan młodego ks. Msgr. Szoldrski w asystencji ks. Pędzińskiego, miejscowego proboszcza i ks. Walkowiaka, proboszcza z Modliszewka. Ks. Szoldrski pięknie przemówił do nowożeńców, a cała uroczystość odbyła się w obecności rodziny, licznych przyjaciół i publiczności zapelniającej całą świątynię.

\* **Cegielnia Köhlera** pomiędzy Ratajami a Staroleką pod Poznaniem obejmująca 160 mórg obszaru, sprzedana została za 55,000 tal. pp. przedsiębiorcom budowlu Reimer, Masch i Krause.

\* **Cukiernie** naszego miasta podniosły w maju b. r. cenę filiżanki kawy z 1½ na 2 sbr. Obecnie powróciła większa część cukierni do dawniejszej ceny 1½ sbr.

\* **W mieście** naszym bawił w niedzielę profesor dr. Langenbeck z Berlina, przybyły w celu operacji.

\* **W poniedziałek** przejechał wóz przy Szerokiej ulicy 13letnią dziewczynkę i pokaleczył ją dość znacznie.

\* **Przedwczoraj** przywiozł pociąg nadwyzwyczajny 325 rekrutów z Gniezna 49 pułku piechoty, kompletnie już wyćwiczonych, a z Poznania wyspedywowano ich dalej do oddanego pułku we Francji.

\* **W Towarzystwie przemysłowem** będzie miał w dniu 28 bm. w poniedziałek pierwszy odczyt prof. dr. Szafarickiewicz i wyjaśni konstrukcję maszyn do szycia.

\* **Zwycięzcy** roczne Walne Zebranie akcyonaryuszów banku Buńskiego, Chłapowski i Plater odbędzie się dnia 23 listopada o godz. 12 po poł. Na zebraniu tém obok sprawozdania za rok ubiegły nastąpi wybór Rady nadzorczej na przyszłe trzech lecie.

\* **Wczoraj w dniu 22 października** rozstała się z tym światem Antonina z hr. Czapskich Skorzewska, jedna z najczenniejszych matron Wielkopolski, odznaczająca się zawsze szczerą miłością i przywiązaniem do kraju.

\* **Projekt kolei z Poznania do Kisztryna** przez coby podróż do Berlina znacznie skróconą została, znalazł już wielu zwolenników i w tym celu zbiera się w przyszłą niedzielę zebranie w Skwierzynie.

\* **Zakład nankowy dla dziewcząt** u Córki Miłosierdzia w Chelnie w przeciągu trzech miesięcy podobno ma być zniszczony. Czy ochronka także zniszczona zostanie, nie wiadomo nam. W każdym razie placizce sieroty, bo ze stołu pensjonatu i dla was niejedną spłdła okruczyna. (Gaz. Tor.)

\* **Szkola realna w Chelnie**. Na posiedzeniu radców miasta Chelma w dniu 17 b. m. postanowiono zamienić tamtejszą wyższą szkołę obywatelską na szkołę realną pierwszego rzędu. Oddano rządowi do dyspozycji budynek szkolny i dochody z należnego doń funduszu na tak długo, jak rząd utrzymać będzie szkołę realną pierwszego rzędu. (Gaz. Tor.)

\* **W sprawie seminarium duchownego w Pelplinie** jak donosi Gazeta Toruńska, wystosował naczelny przez prowincji Pruskiej, p. Horn do najprzewielebniejszego księdza biskupa Chelmińskiego zapytanie, w jakim stopniu język niemiecki przy wykładowach w tymże zakładzie znajduje uwzględnienie, jakie postępy w nim robią alumni i jakie warunki stawiają się pod względem języka niemieckiego wstępującym do zakładu nowym alumnom. A więc i na seminary biskupie rozciąga się rządowy nadzór szkolny.

\* **Dyplom ksiązęcy** ks. Bismarcka świeżo wygotowany przedstawia herb rodziny trójliści koniowy z trzema liśmami dębowymi. Herb trzymają dwa heroldowie, jeden z herbem Alzacji, drugi Lotaryngii. Napis dyplomu przyozdobiony jest w chorągwie duński, austriackie i francuskie, u góry zaś ma być umieszczony portret cesarza Wilhelma.

\* **Wacław Nowotny**, redaktor czeskiego, bardzo patriotycznego dziennika Raip, podpadł straszemu nieszczyściu. Ogładając cukrownię w Raudnitz, został zginciony przez maszynę parową.

\* **W Londynie** odbył się 20 b. m. ślub jen. Schweinitza, niemieckiego posła przy dworze wiedeńskim z panną Jay, córką amerykańskiego posła w Wiedniu.

\* **Obroncy sądowi** w Warszawie postanowili założyć wspólnie siłami kancelaryjną, w której udzielaną będzie rada i pomoc prawną ludzom niezamożnym. Projekt tego przedsięwzięcia przedstawiono już został władzy do zatwierdzenia.

\* **Pan Porębski** wyda wkrótce: Noworocznik Piotrowski (Piotrowski) na r. 1873. Przeszłoroczne wydanie Noworocznika rozosiło się w 1000 egzemplarzach.

\* **Pan Jakób Mościński**, kandydat medycyny, wynalazł przyrząd do leczenia złamań kości dolnych i górnych kończyn. Przyrząd ten był wypróbowany w klinice warszawskiego uniwersytetu, a następnie z polecenia namiestnika kr. w szpitalu Ujazdowskim przez biegłych pod przyrządową wojennego instytutu lekarskiego warszawskiego okręgu, którzy przyznali p. Mościńskiemu oryginalność wynalazku i pożyteczność jego szczególniej w rzezech wojennych, w skutek tego zamówiono kilka egzemplarzy dla warszawskich wojskowych szpitali. Wynalazca stara się obecnie o patent.

\* **Księgarnia Ungra i Banarskiego** w Warszawie wydaje w przekładzie polskim dzieło Kamilla Flammarona pod tyt. Życie Kopernika.

\* **W Częstochowie** umarł Łukasz Proszowski były dziekan Konopiński, magister nauk przyrodzonych i były profesor gimnazjum w Piotrkowie. Żył lat 69.

\* **W Częstochowie** na korzyść szpitalu NMPanny danym będzie koncert, w którym między innemi weźmie udział pani Helena Modrzewska.

\* **W Łodzi** daje obecnie przedstawienia sceniczne w języku niemieckim towarzystwo dramatyczne (p. Bernacka). — Tamże znany fabrykant p. Szeibler buduje wielki gmach drugiej dla siebie fabryki. Do budowy gmachu wchodzić będzie tylko żelazo, cement i cegła z pominięciem drzewa.

\* **Zabiłto**, znany rzeźbiarz, wykonał we Florencji statwę Puszki, która ma być ustawioną w akademii sztuk pięknych w Petersburgu.

\* **Dzienniki rosyjskie** podają zastraszający obraz spustoszenia, jakie poczyniła cholera w wielu okolicach Rosji i rozpaczliwego położenia, w jakim znalazła się w skutek tego dotknięta nią ludność wiejska. W bardzo wielu miejscach n. p. w gubernii pultawskiej, gdzie epidemia ta grasuje od wielu miesięcy, ciągle wzmaganie się tej zaraźliwej choroby przypisują zapelnieniu brakowi sanitarno-policyjnych środków. W miastach policyja jeszcze jako tako spełnia swój obowiązek i tutaj cholera już dla tego samego, że łatwiej jest o zaradze przeciw niej środki, nie sroży się w tak morderczy sposób, jak się to dzieje na prowincji, gdzie najokropniejsza panuje niedza, i gdzie w jednej o cie mieszka nieraz kilka rodzin i całe generacje z żonami, dziećmi, a czestokroć z bydłem, i gdzie zupełny brak lekarzy przyczynić się tylko może do tem szerszego szerzenia się tej zaraźliwej choroby. Jedyną na cały obwód lekarz ogranicza zawzięcą swą działalność lekarską na tém, że przyjeżdża od czasu do czasu do wsi, pozostawia u siebie nieco lekarstw i środków desinfekcyjnych i spiesznie się oddala nie odwiedzając wcale chorych i najmniej trzoseczących się o losy tych nieszczęśliwych. Właściciele najmiej poczuwają się do obowiązku chrześciańskiego i obywatelnego patrzą na nie wymierającą ludność, a to samo da się powiedzieć i o władzach. W tym stanie rzeczy, nie ma się co dziwić, że wymierają całe chaty i całe wsie, a ciała leżą nieraz tak długo nie pogrzebane, aż ktoś z litości podejmuje się podobnej posmiertelnej usługi. Sąsiedzi stroną od chat nawiedzonych cholera, a słabi i umierający pozostawiani bywają zazwyczaj własnemu losowi. W obec tego ani się dziwić, że Rosya od dawna jest siedliskiem cholery, rozszerzającej się ztąd peryodycznie po całej Europie.

\* **Pierwszy włoski kongres prawników** zbierze się w Rzymie dnia 25 listopada.

\* **Zwłoki Henryka Heinego** spoczywające dotąd na cmentarzu Père la Chaise przewiezione zostaną w listopadzie r. b. do Hamburga i złożone w grobie rodzinnym.

\* **Liczba domów w Wiedniu** według ostatniego obliczenia wynosi w samem mieście 1395, na Leopoldstadzie 1648, w Landstrasse 1354, na Wiedniu 790, w Margarethen 926, Mariahilf 1958, Neubau 1199, Rossau 953, na Favoritenlinie 343 domów. Rezultat w obwodzie Józefstadzkim i innych dalszych przedmieściach dotąd nieznan.

\* **Wiedeń** liczy według najnowszych obliczeń 900,100 mieszkańców.

\* **Do czego właściwie służy mitologia?** Na pytanie to odpowiada program ogłoszony w jednym z większych instytutów dla dziewcząt w Peszcie: „Z mitologii — czytamy w tym programie, należy wpoić w uczniowie przynajmniej tyle wiadomości, aby mogli zrozumieć nowoczesne opieretki.“ — W ten sposób należy się domyslać, że uczenie, wychowanie według podobnego programu wyjdą na świat z najzupełniejszą wykształceniem.

\* **Testament króla Karola XIV** otworzonym już został. — Państwo szwedzkie dziedziści po nim jego zbiór artystyczny obrazów prócz dzieł szwedzkich malarzy. Zbiór artystyczny z wyjątkiem wzmiankowanych obrazów, — tudzież zbiór broni, który darowanym został muzeum narodowemu, ma być umieszczony na zamku Ulriksdal. Państwo obywateli.

Następca króla dziedziści po nim zresztą cały inwentarz. Testament nosi datę 2 grudnia 1872.

\* **Wspólnik Traupmana**. W tych dniach stawil się pewien człowiek w brukselskiej policyi i oskarzył się, iż jest współwinnym znanemu mordercy Traupmana. Wyznał, że zowie się Feliks Ibert, rodem z St. Pierre-le-Montier we Francji, dodając przytęm, że służył w komunie, gdzie brał udział w zamordowaniu zakładników. Iberta uwięziono i poczyniono co potrzeba, aby przekonać się, — czy mniemany zbrodniarz nie jest makiem.

\* **Golebie**. We Francji zajmują się obecnie systemem połączenia różnych miejsc z resztą świata z pomocą gołębi. Prowizorycznie urządzono trzy stacje gołębi holenderskiej rasy, jako te, która najwyżej się wznosi i odszczególnia się nadzwyczajnym instynktem, a mianowicie w Paryżu, w Mont-Valerien i w szkole wojskowej w Wersalu. Trzy inne stacje urządzone będą na prowincji, w Marsylii, Perpignan i Lille.

\* **Pojednanie się małżonków**. Dziennik Polski w korespondencji paryskiej podaje fakt następujący:

Znuzdzeni ciągłymi spornami, które ku zgorszeniu sąsiadów wyrażały się zbyt często już w skandaliczne sceny, postanowili państwo D. . . . pozabawić się wspólnie życia. — Zgodzono się na to, że małżonkowie wypili sobie w łeb w sali jadalnej punkt o godzinie 9 wieczorem, pani zaś miała o tymże samym czasie wyskoczyć z kuchni oknem na ulicę. Dzień przeszedł jak najspokojniej. Pan D. był w myślach zatopiony, pani D. dumiała. Ani jednego słowa nie przemówili do siebie. O pół do dziewiąty rozległ się połączony w milczeniu. Pani D. przeszła do kuchni i usiadła przy oknie — pan D. zaś udał się do sali i zaczął nabijać pistolet. Wreszcie wybiła 9 — i równocześnie dał się słyszeć krzyk przeraźliwy i jakby upadek ciała jakiegoś na chodnik uliczny — jako też wystrzał z pistoletu.

Kilku sąsiadów wbiegło do mieszkania państwa D. i zastawil w sali gospodarza nadwyzwyczajny pomieszanego, pytało go, co by miał znowyś pistolet w jego ręku.

— O Boże mój! — gdybyście państwo wiedzieli — odrzekł ten w najwyższym wzruszeniu.

— Coż takiego?

— Moja żona, wystawcie sobie, — wyskoczyła dopiero co przez okno. Ja nie chciałem, nie mogłem przeżyć jej straty i miałem zamiar w łeb sobie wypalić; i tylko, wiecie — zanadto wielkie wzruszenie, gorączka — i oto chybiłem się.

— Gdzie — jak — z którego okna skoczyła pani D. na ulicę?

— Tam! — odrzekł zrozpaczony małżonek, wskazując na kuchnię.

Udano się do niej i spostrzeżono ku wielkiemu zadowoleniu pani D. stojącą przy oknie, przez które rzuciła była tylko materac.

Śmiała się ona do rozpuku, bo słyszała całą poprzednią rozmowę męża z sąsiadami.

Rzecz skończyła się naturalnie na tém, że małżonkowie rzucili się sobie w objęcia i przyrzekli święcie nie kłócić się więcej.

Będę wam mógł donieść później, czy dotrzymają słowa — bo zdarzenie to stało się wczoraj w domu, w którym i ja zamieszkuję.

\* **Stan rzeczy w Zakaukaziu**. Rosyjska St. Pet. Ztg. zamieszcza korespondencję z Kachetinu, z której wyjmujemy niektóre szczegóły. Kachetini należą do bardzo mało znanych zakatków Zakaukazu, a mieszkańcom Kaukazu znanym jest dotychczas li z doskonałych win. Niemniej przeto zakątek ten należy do najwięcej malowniczych i bogatych na kuli ziemskiej. Natura obdarzyła Kachetinu bardzo szczerze, a bogactwa jego mogłyby się stać tajemnym mieszkancom źródłem zadośćci godnego dobrobytu.

Ci jednakże gręzną w jak największym ubóstwie, ku czemu przyczyniają się nie mało grady, posusze, nieurodzaje i szarańcza. Temu przypisać należy, iż cena ziemi w Kachetinie spada dziś ogromnie. W ostatnich dniach poczęto w różnych miejscach uprawiać tytuł z najlepszym skutkiem. Obok tego napotkac tutaj można wszelkie rodzaje zboża, winogrona, kasztany, wyborne owoce, bawełnę, drzewa oliwne, krole, morwy i t. d.; lasy dostarczają wszelkiego rodzaju najczystszych drzew.

Natfa plynie tutaj bardzo obficie, a niemaz nikogo, co by z niej korzystał. W górach ukrywa się miodz, a na wielu miejscach znajduje się alabaster i węgla. Wszystkie te jednakże bogactwa spoczywają nienaruszone, brak bowiem ludzi przedsięwzięczych i niezbędnych im kapitałów.

\* **Kalendarz**. Jutro w czwartek dnia 23 października Rafała archanioła, w kalendarzu słowiańskim Śmiełsława.

Wschód słońca o 6 godzinie 27 minut. Zachód o 5 godzinie 3 minuty. Dniogóść dnia 10 godzin 36 min.

Dnia 24 października 1497 kleska Wołochów na Bukowinie — 1629 zdobycie Dynamundu. — 1848 Kozacy ustępują z pod Lwowa.

(Q) **Grodzisk**, 18 października. [Misy]. Dnia 13, 14 i 15 b. m. odbyło się w Grodzisku trzydniowe nabożeństwo na wzór misji odprawianych niegdyś przez Oo. Jezuitów. Prawie wszyscy duchowni dekanatu grodzkiego pracowali gorliwie przez 5 dni w winnicy Pańskiej.

W drugim dniu wieczorem przybył do nas ks. biskup Janiszewski w asystencji księdza kanonika Kurowskiego. — Około trzydziestu jeźdźców wyjechało mile drogi naprzeciw zbliżającym się gościom, gdy tymczasem przed miastem ogromny tłum ludu z duchowieństwem na czele czekał na ich przybycie. Ulica, którą orszak do kościoła powracał, rzęsiła była iluminowaną i przystojoną w girlandy i wieńce. Liczba tych, którym ks. biskup w dniu następnym sakrament bierzmowania udzielił, wynosiła około 1500. Natłok do konfesyjonałów przez te trzy dni tak był wielkim, że nawet znaczna liczba ludzi przysposobionych do bierzmowania nie mogła się wypowiedzieć i w skutek tego ks. biskup nazajutrz jeszcze po ukończonej misji bierzmował.

**Ostrów**, 22 października. (Sądy przysięgłych). — W przeszły czwartek zakończyły się tutaj posiedzenia sądów przysięgłych, rozpoczęte 7 b. m. pod przewodnictwem radcy sądu apelacyjnego pana Kinała z Poznania.

W ciągu tego czasu osadzili przysięgli spraw osmańskie, a mianowicie:

Dnia 7 b. m. toczyła się sprawa Andrzeja Kalety, oskarżonego o rozmyślne podpalenie stodoły gospodarza Franciszka Szymczaka w Lenartowicach. Obwiniony przyznał się do czynu a sąd bez zaskięgnięcia zdania przysięgłych skazał go na dwa lata więzienia w domu karnym.

W tymże dniu zasiadał na ławie obżalowanych gospodarz Józef Banaszkiewicz z Kuczkowa z powodu rozmyślnego spoiniewierania żony, które śmierć tejże spowodowało. Opinie lekarzy w tym względzie różniły się. I tak podczas gdy po odbyciu sekcji doktorowie berlińscy twierdzili, że nieboszczka umarła w skutek pocienia, pleszewscy przeciwnie zapewniali, iż tylko nalanie wody w gardło, jako środek na mniemane omdlenie, przyczyniło się do śmierci. Przysięgli uznali Banaszkiewicza za niewinnego.

W dniu 8 b. m. toczyła się sprawa wyrobnika Konstantego Biernata, posądzonego o ciężką, powtórna kradzież. Skazano go na rok więzienia.

Tegoż dnia sądzono parobka Karola Herzoga o śmiertelne pokaleczenie kłonicą gospodarza Kazimierza Kędziory z Taczanowa. Współwinnymi byli: Jan Rosada i Franciszek Antczak, obaj parobcy z Pleszewa. Antczak przyznawszy się do winy, skazany został na miesiąc więzienia. Dwóch pozostałych jego towarzyszyw skazał przysięgli i fo Herzoga na trzy lata, Rosadę zaś na trzy miesiące więzienia.

Dnia 9 b. m. Jan Biernacki, wyrobnik z Maciejewa oskarżony o zamiar zabicia leśniczego Henniga z Baszkowa i o stawianie oporu temuż, skazany został przez przysięgłych na rok więzienia. Co do pierwszej części oskarżenia, uznano go za niewinnego.

Handlarz Adolfa Euphrata z Jarocina, oskarżonego o krzywoprzysięstwo, uznano za niewinnego.

W dniu 10 b. m. Andrzeja Wawrzynickiego, gospodarza ze Skalmierzy, oskarżonego, że w grudniu 1871 r. tak spoiniewierał swoje własne dziecko, że w skutek tego umarł. Przysięgli uznali go za winnego siedmiu głosami przeciw pięciu i przyjęli łagodzące okoliczności. Sąd przychyliwszy się do większości głosów, skazał go na rok więzienia.

Wyrobników: Michała Miękiego i Jakóba Marcinika, obydwoch z Kozmina, obwiniono o ciężką, powtórna kradzież. — Skazani na dwa lata więzienia w domu poprawy.

Dnia 11 parobek Antoni Kozmarek ze wsi Rychterhof (?) o sfalszowanie dokumentów i o oszustwo oskarżony, skazany został na rok więzienia w domu karnym, 300 tal. kary pieniężnej, a w razie niemożności uszczenia się na sześć miesięcy więzienia w domu poprawy.

Gospodarza Tomasza Nowackiego z Jankowa Przygodzkiego, obwinionego o krzywoprzysięstwo, uznano za winnego i skazano na rok do domu karnego.

W dniu 12 b. m. miernika Karola Sckiekiego ze Szklarki przygodzkiej, oskarżonego o sfalszowanie dokumentów, uwolniono.

Wyrobny: Józef Plugowski i Antoni Szpruta z Krotoszyna, obwinieni o rabunek. Pierwszy skazany na 1 rok do domu karnego, a drugi na 6 miesięcy więzienia.

Na dniu 14 b. m. zasiadał na ławie obżalowanych, uczeń rzeźnicki Stanisław Bilski z Dobrzyca o przekroczenie paragrafu

Wyrobnik Jan Jerzak z Marynaki Mroczyskiej, oskarżony o sfalszowanie dokumentów, skazany na sześć miesięcy więzienia.

Dnia 15 i 16 toczyła się sprawa handlarza Jakóba Beera z Odolanowa, oskarżonego o sfalszowanie dwóch weskli po 500 tal., jednego na 49 tal. i o krzywoprzysięstwo — i Benjamin Brandta także o udział przy sfalszowaniu jednego z tych weskli. Beera skazano na 6 lat ciężkiego, Brandta zaś na 1 rok zwyciężającego więzienia.

Dnia 17 urzędniaka poczty Henryka Brilniga z Jarocina, któremu dowiedziono, że się przemienierzył władzy, zabierając 89 tal. 18 sbr. pieniędzy i fałszując książki sądowe — skazano na 9 miesięcy więzienia.

Gospodarza Pawła Bakalarza z Kuźnicy Myślniewskiej, za rozmyślne spoiniewieranie człowieka, które śmierć pociągnęło za sobą, skazany został na trzy miesiące więzienia.

Wyrobnika Walentego Kwika z Ligoty, obwinionego o rozmyślne podpalenie domu mieszkalnego gospodyni Lucyj Pawłowskiej tamże, skazano na trzy lata więzienia w domu karnym.

## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Wienia** wyszedł numer 83 i 84. Numer 83 zawiera: Alfred de Musset, studium literackie E. Lubowskiego (c. d.) — Ramuntowie, powieść współczesna J. I. Kraszewskiego (c. d.) — Korespondencja lwowska. — Przegląd teatralny. — Bibliografia. — Kosiół s. w. Wojciecha w Poznaniu. — Odpowiedzi. — Ryciny: Kosiół s. w. Wojciecha w Poznaniu. — Charakterystyka palaczów z teki Bartłomieja z Żelaznej. — Numer 84 zawiera: Alfred de Musset, studium literackie E. Lubowskiego. — Ramuntowie, powieść współczesna J. I. Kraszewskiego (c. d.) — Korespondencja londyńska. — Bibliografia. — Góra Hornud. — Inderne i Olimp północny w Norwegii. — Ludy Kaukazu i Kaukaz. — Rozmaitości. — Odpowiedzi. — Ryciny: Podróżny przy krzyżu. — Góra Hornud. — Inderne w Norwegii. — Olimp północny.

## PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 23 października

**HOTEL FRANCUSKI**. Książę Sulkowski z Rydzyny, hrabia Szoldrski z Rostworowa, hr. Wierszko Kwiecień z Wróblewa, Komierowski z Komierowa, pani Kierska z Brzeźna, Świnarski z Kruszwia, Dobrogowski z Prusinowa, Kosielski z Szarleja, Tarsarski z Wągrowca, Feldman z Kosiężna, ks. Fromholz z Nekli, Bułiński z Berlina.

**BAZAR**. Hr. Mielżyński z Pawłowa, Jaraczewski z Lipia, ks. Sulkowski jun. i hr. Działowski z Rydzyny, Klepaczewski z Królestwa Polskiego, Kullak z Wrocławia.

**HOTEL RZYMSKI**. Zajączek z żoną z Pisków, Zieliński z Nowej wsi.

**HOTEL DU NORD**. Prusimski ze Sarbi, Esmann z Trzemeszna.

## Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa. Odchodzi.  
Poc. osob. 1



